

WORLD AS SANCTUARY

*„Ekofilozofia jest zaproszeniem do tańca
tańca życia i myślenia” (H. Skolimowski)*

Drodzy Przyjaciele!

Ekofilozofia świętuje jubileusz 30-lecia. Z tej okazji Towarzystwo Przyjaciół Filozofii Ekologicznej (TPEE) zaprasza na Konferencję naukową. Na temat osiągnięć i nadziei ekofilozofii wypowiedzą się w krótkich referatach takie znakomitości jak: Zbigniew Benedyktowicz, Barbara Czochralska, Maciej M. Bonenberg, Marceli Dołęga, Maria Gołaszewska, Zbigniew Hull, Krzysztof Kilian, Stefan Kozłowski, Barbara Krygier, Andrzej Papuziński, Piotr Skubala, Włodzimierz Tyburski, Konrad Waloszczyk. Będzie to zaczyn do nieskrepowanej dyskusji, która zawsze była mocną stroną spotkań otwartych TPEE.

Jubileuszowa Konferencja, pod patronatem Wojewody Mazowieckiego Leszka Mizielińskiego odbędzie się 4-go grudnia br. w Ratuszu w sali 169 im. S. Starzyńskiego na Placu Bankowym w Warszawie w godz. od 11.30 do 15.30 wejście główne. Do zobaczenia Prezes Aleksandra Wójtowicz

Tyle pięknie wydrukowane zaproszenie. Trochę mniej zastanowiła data założenia Towarzystwa, podana małymi literkami na odwrotnej stronie: „Rok założenia 1992”. Czyli 12 lat po założeniu „Ekofilozofia świętuje Jubileusz 30-lecia”... ale może czegoś nie rozumiem, lub należy przyjąć, że ekofilozofia jest ponadczasowa...

Byłem. Wysłuchałem. Uwaga pierwsza: warszawiakom daleko jeszcze do sztuki obchodzenia jubileuszy, krakowskie wzory w tej materii są nie do pobicia! Ale i tak było miło, feta przeciągnęła się o parę godzin, wystąpienia były ciekawe i bardzo skromne ciastka z trudem zasilają wyczerpanych uczestników.

Uwaga druga: wciąż jestem zadziwiony, prostacko sprawę ujmując przepaścią między – górnolotnym chęciostwem postulatów a tzw. prozą życia. Im ton wyższy, bardziej patetyczny i wzniosły – tym gorzej wygląda praktyczne wcielanie w życie postulatów ekofilozofii. Inaczej: miałem wrażenie, że słucham najpiękniej śpiewającego chóru parafialnego, w nieco zrujnowanym kościele, w wiosce zamieszkałej wyłącznie przez głuchych.

Towarzystwo, sądzę (być może naiwnie), mogłoby z łatwością uzyskać stosowne fundusze i uruchomić np. Wydział Realizacji Pięknych Idei. Wynajawszy odpowiedniego pracownika – nawiązać robocze kontakty z wszystkim uczelniami w kraju. Utworzyć wydział filozofii ekologicznej przy każdej Politechnice – czyżby to było trudniejsze od np. lotu na Księżyc? Rozumiem, że politechniki są nieruchawymi, zbiurokratyzowanymi strukturami – ale jestem też przekonany, że można byłoby znaleźć takie rozwiązanie, by nauczanie ekologii i ekofilozofii było możliwe.

Po 12 latach od chwili powstania, a zarazem w roku jubileuszu 30-lecia ekofilozofii ma być nauczana tylko na jednej politechnice w Łodzi? I to w dodatku dzięki maniakalnemu uporowi jednego człowieka? Kolejne książki Profesora Skolimowskiego (jestem zachwycony tym, że są) to trochę mało jak na osiągnięcia... Zwrot w zaproszeniu: „Na temat osiągnięć i nadziei ekofilozofii...” można tłumaczyć, że osiągnięć mało, nadziei dużo... czyli jeśli Towarzystwo ma skupić swe siły wyłącznie na marzycielstwie, to proszę to zaznaczyć w nazwie – by było jasne.

Prościej: dlaczego TPEE nie współpracuje z całym systemem (lub z istniejącymi inicjatywami i działaniami) edukacji ekologicznej? Gdzie aktywność popularyzatorska, odczytowa, edukacyjna, wydawnicza? Chcemy, a nie możemy? Nie chcemy, nie możemy?

Na jubileuszowej konferencji wygłoszono wiele referatów – nie przypominam sobie, bym usłyszał, że zostaną wszystkie opublikowane w jednym tomie, książce. Wydawałoby się, że na przyjaciół można liczyć w potrzebie – tymczasem w wiosce (głuchych, których nikt nie leczy) śmieci przybywa, kłęska ekologiczna w wielu wypadkach stuka do drzwi, a chór śpiewa pięknie, sobie a muzom...

Więc równie pięknie pozdrawiam Towarzystwo Marzycieli i Przyjaciół Filozofii Ekologicznej starym przysłowiem, iż wśród serdecznych przyjaciół przyrodę pożarto...

Paweł Zawadzki